

Libijczycy są rozczarowani demokracją

22 lutego 2021

Właśnie minęło dziesięć lat od rozpoczęcia wojny domowej w Libii. Od tego czasu kraj pogrążony jest w chaosie, chociaż ostatnio udało się zakończyć walki pomiędzy konkurencyjnymi rządami i powołano rząd tymczasowi. Sami Libijczycy nie ukrywają, że życie w ich państwie stało się niezwykle ciężkie, dlatego narasta niechęć do wprowadzonego w nim systemu demokratycznego.

Portal „Middle East Monitor” przypomina, że ówczesnego libijskiego przywódcę Muammara Kaddafiego udało się obalić i zamordować dopiero po siedmiu miesiącach walk. Pomogły w tym głównie bombardowania prowadzone przez siły Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO). Zachodni przywódcy obiecali wówczas Libijczykom stworzenie systemu demokratycznego. Od tamtej pory udało się jednak przeprowadzić wybory tylko dwukrotnie.

Tak naprawdę poza głosowaniem z 2012 roku frekwencja w wyborach ogólnokrajowych i lokalnych była zawsze bardzo słaba. Na dodatek nie spełniły się też obietnice Zachodu odnośnie transformacji gospodarczej. Mimo posiadania złóż ropy naftowej Libia pogrążona jest w kryzysie, spowodowanym oczywiście w ogromnej mierze kilkoma latami nieustannych walk. Po każdym wyborach było zresztą tylko gorzej, zarówno w aspekcie politycznym jak i gospodarczym.

Wspomniany serwis przytacza zresztą wypowiedzi przepytanych przez niego zwykłych Libijczyków. Spora część rozmówców twierdzi, że Libia wyglądała dużo lepiej podczas rządów Kaddafiego. Same wybory na nic się natomiast nie zdają, gdy ludzie nie mają za co wyżywić swoich rodzin. „Naprawdę nie chcemy demokracji, chcemy tylko pokoju i bezpieczeństwa” –

mówi nawet jeden z pracowników kawiarni w zaniedbanej dzielnicy Trypolisu.

Libijska stolica liczy blisko milion mieszkańców, a także wydaje się być obecnie najbardziej tętniącym życiem miastem w całym kraju. Frekwencja w ostatnich wyborach samorządowych była jednak beznadziejna. Zarejestrowanych wyborców było tylko 33 tys., a do urn poszło zaledwie 6 tys. Rozmówcy Middle East Monitor nie ukrywają, że nie mają czasu zajmować się polityką, bo wiele godzin spędzają choćby w niekończących się kolejkach do wszelkich instytucji czy nawet stacji benzynowych.

Do głosu dochodzą zresztą osoby, których rodziny zginęły podczas bombardowań NATO. Zwolennicy czasów rządów Kaddafiego nie mogą jednak otwarcie mówić o swoich poglądach, bo jest to niemile widziane w „demokratycznej” Libii. Specjaliści uważają zresztą, że obecnie większość mieszkańców Libii myśli właśnie w ten sposób.

Na podstawie: Middleeastmonitor.com

Źródło: Autonom.pl